

Czerwoni Khmerzy

Ta Mok — przewodnik po polach śmierci

Kambodża: przed wyborami przewidywaliśmy Czerwoni Khmerzy terroryzują ludność cywilną i nasładowali na posterunki misji pokojowej ONZ, aby nie dopuścić do głosowania. Operacja dowodził Ta Mok, najbardziej zaufany człowiek Pol Pot.

Ten jedynoki generał ma dwa przydomki. Jedni nazywają go „dziadkiem”, inni „reżimkiem”, ale wszyscy mieszkańcy Kamboży zjyżają na widok od Mekongu mają powody, aby się go bać.

Ta Mok to wojenny prezydent w latach, który był niegdyś rucnikiem budyjskim. Historycy spisujący dzieje dzisiejszej Kambodży uważają go za najbardziej bezlitosnego przywódcę polpotowskiej krwawej rewolucji, która od początku lat siedemdziesiątych pochłonięła życie 1,5 miliona mieszkańców tego kraju.

Gdy reżim Pol Pot'a został obalony w wyniku interwencji wietnamskiej w Kambodży w styczniu 1979 roku, Ta (w języku khmerskim „dziadek”) był tym, który obwołował zderzającą się armię Czerwonych Khmerów i uczynił z niej jeszcze śmiertelniejszą niż przedtem się wojska. Skuteczność ta polega na niezwykle sprytniej taktyce wojny partyzanckiej. W tej dziedzinie Czerwoni Khmerzy przekroczyli nawet swych nauczycieli — Wietnamczyków.

Ta Mok pochodził z potężniejszej plemienia także. Jego prawdziwe nazwisko brzmia Chhit Chhoeim. Podobno Pol Pot nadał mu niedługo tytuł marszałka i powierzył kierowanie operacjami bojowymi na wielkim obszarze Kambodży — od Mekongu na wschodzie do granic z Tajlandią, Laosem i Wietnamem.

Jedynoki reżim

Znany dziennikarz Nayan Chanda z tygodnika „Far Eastern Economic Review” pisał w swej książce pt. „Nowoczesny Wnig” (wyd. 1986 r.), że Ta Mok jest dowódcą, do którego Pol Pot ma największe zaufanie. Wystarczy wymówić jego nazwisko, aby mieszkańcy Kambodży dostawali dostępy z przerwami. Żołnierze Ta Moka słyną z najbardziej okrutnych metod prowadzenia walki i zmuszenia się nad wszystkich, których uznają za przeciwników lub ludzi niebezpiecznych. W książce opisany jest moment, w którym w 1975 roku oddział Czerwonych Khmerów na teren sąpiala w Kompong Chnau, w której tam leżeli ranni żołnierze wojsk sąpialowych (Luon Nala). Rannych powyrzucano przez okna na dziedzińce i porzynano im bandole, aby zmarli z udrywka krwi. Inni byli rozstrzelani na miejscu. Dowódcą oddziału był 12-letni chłopak, który — jeśli było — ma dziś 30 lat. Cóż on dzisiaj innego może prócz zabijania, skoro przez cały czas prowadził życie partyzanckie w dżungli? Tacy są i inni żołnierze Ta Moka.

Ta Mok również się nie zmienił, mimo iż dziś ma około 60 lat i stracił nogę w 1983 roku na skutek eksplozji miny polowej. „Tęcza ludność” nazywa go „jedynokim reżimkiem” — powiedział internicownikom jeden z oficerów sił pokojowych ONZ stacjonujących w prowincji Siem Reap. Zdaniem ONZ-owskie i tajskie pedagoga, że Ta Mok zajmuje się handlem przez granicę tajlandzką, ale okładczywa popobudzone ostatnio przez Czerwonych Khmerów świadczą, iż nie zachował dawnych pryncypów.

Nowymi ofiarami partyzantów dzwiedzianych przez Ta Moka są Kambodżanie pochodzenia wietnamskiego, w tym kobiety i dzieci.

Do najbardziej bestialskich ataków na rybaków wietnamskich doszło nad jeziorem Tonle Sap w ubiegłym miesiącu. W nocy 10 marca Czerwoni Khmerzy napadli na wioskę rybacką, na północnym skraju jeziora, zabijając 37 osób. Od początku tego roku polpotowcy zamordowali ponad 100 etnicznych Wietnamczyków w Kambodży. Według rozmian obserwatorów ONZ w Siem Reap mieszkańcy wietnamskiej wioski rybackiej nad Tonle Sap dokonali żołnierze 92 pułku Czerwonych Khmerów dowodzonego przez Khoei Soa, który działał na osobisty rozkaz Ta Moka rozpoczęli nieznawidzanie Wietnamczyków. Według misji pokojowej ONZ w Kambodży było to dobrane skalkulowana operacja przeciwko wietnamskiej mniejszości etnicznej. Spowodowała ona masowy exodus osób pochodzenia wietnamskiego do sąsiednich prowincji. Od marca do końca kwietnia Kambodży opuściło ponad 20 tysięcy etnicznych Wietnamczyków.

Od początku mówić nie

Ta Mok, uważany za prawą rękę Pol Pot'a, od samego początku torpedował partyzackie poczucie pokojowe, które Czerwoni Khmerzy podjęli wraz z powstaniem trzecia ugrupowania kambodżanami. Na obszarze kontrowersyjnie przez wojska Ta Moka pbezwony ONZ nie zostali w ogóle wprowadzeni. W centralnej prowincji Kompong Thom manifestujący partyzanci dostrzegali systematycznych napadów na posterunki ONZ i wolekrotami opowiadali ich zalogi. W ubiegłym tygodniu Czerwoni Khmerzy ostrzelali z moździerzy kosarzy chińskiego kontyngentu ONZ w tejże prowincji. W celu namania polaków znalazła się podobna w pobliżu kasa publicznego kina w górze. Przez kilka dniami ONZ musiała słowidować swoją placówkę obserwacyjną w hilly, na północnym wschodzie Kambodży, przez możliwość nawiązania bezpośredniego kontaktu z partyzantami dowodzonymi Czerwonych Khmerów. W ubiegłym miesiącu Czerwoni Khmerzy zlikwidowali swoje przedstawicielstwo w Phnom Penh, co oznaczało cał-

kowicie wycofanie się tej frakcji z porozumienia partyjskiego. Frakcja Hun Sena w Phnom Penh zintensyfikowała to ostatnie posunięcie Czerwonych Khmerów jako oznakę, iż przygotowywa się do zakończenia na stronie szale okazyjny wojskowy w czasie wyborów powszechnych wyznaczonych na 23 — 27 maja. Czerwoni Khmerzy woleli wycofać się z wyborów, gdyż zdają sobie sprawę, iż nie mogą ich wygrać, a to oznacza ich polityczną klęskę. Pozostali im tylko walka zbrojna.

Ułubione zajęcia — zabijanie

Obserwatorzy ONZ sprawdzają utyżmianymi kanałami wywiadocznymi informacje o przeprowadzeniu przez Ta Moka czyski kadrowej w jednej z głównych baz wojskowych Czerwonych Khmerów, znajdującej się w prowincji Otdar Mkanchej, w pobliżu granicy z Tajlandią. Czyski także przeprowadzał regularnie co jakiś czas Pol Pot, aby pażyć się podległymu o spiskowaniu. Misja ONZ w Phnom Penh dowiedziała się, że na terenie bazy w Arlung Veng odbyły się ostatnio masowe egzekucje. Znajdując się tam podobno obóz koncentracyjny, w którym trzymane są osoby niezadowolone i podejrzane a szerzenie w organizacji dezorganizacyjnych nastrojów. W przeszłości Ta Mok likwidował wszystkich, którzy mogliby wyzwalować z nim politycznie. Dotyczyło to również jego sąsiadów. W 1978 roku Ta Mok osobiście nadzorował masową egzekucję 100 tysięcy osób po zdławieniu buntu przeciwko Pol Potowi we wschodniej Kambodży. Nie tylko osoby uczestniczące w rewolucji i odemkowanie ich rodzin, ale również mieszkańców wioski, którzy uchylili im schronienia, zostali wystraczeni — dowiadujemy się z książki Nayan Chandy. „Dwa lata później odbył się polski strzelec w prowincji Kompong Chnau, gdzie 50 tysięcy osób zostało bestialsko zamordowanych. Czyski i kłosa ludzkie rozpostierały się pod drzewami mango, tworząc makabryczny dywan śmierci” — pisał Chanda.

Na podstawie przedświadczeń z możliwości partyzantów, którzy życie jest bardzo utajnione, obserwatorzy wnoszą, że Ta Mok należy do ścisłego kierownictwa Czerwonych Khmerów, w którym „Branin” (I) posiadają Pol Pot, (Rama „best”) jest słowianem w organizacji zaliczył słowne („nowoczesny”). Tajlandzkie źródła wskazuje na to, że Ta Mok uczestniczył w rozmowach dowodzonych wiołowej przez Pol Pot'a w kółka dnia po zamknięciu przez frakcję Czerwonych Khmerów przedstawicielstwa w Phnom Penh w dniu 15 kwietnia. Kwestia „reżimki” będzie rzadko pojawiać się publicznie, a przedstawiciel misji pokojowej ONZ w Kambodży nie zdolał nawiązać z nim dotąd bezpośredniego kontaktu.

STANISŁAW CZERNIŁA